

ZAGRANICZNY OBOZ NAUKOWY BARI 83

SPRAWOZDANIE



KOŁO NAUKOWE GEODETÓW
AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA
30-059 KRAKÓW
al. Mickiewicza 30

TELEFON 33 81-00 wew. 22-68
33-91 00
33-70 00
TELEX 032023 agh. pl.
KONTO 35044-1049 KNG
NBP IV O/M KRAKÓW

LISTA UCZESTNIKÓW ZON BARI83

1. Adam Bałut- opiekun naukowy, dr inż.
2. Bogusław Batko- pracownik KFG, mgr inż.
3. Roman Kloserowski- pracownik KFG, mgr inż.
4. Andrzej Bukowski- kierowca z KFG
5. Piotr Szajt- kierownik wyprawy
6. Borzych Waldemar
7. Figoluszka Piotr
8. Grochot Wiesława
9. Haliński Janusz
10. Klimczak Andrzej
11. Olbrich Adam
12. Skoczek Jacek
13. Sobczyk Janusz
14. Szymocha Stanisław
15. Wach Sławomir

1. OKRES PRZYGOTOWAN

Koło Naukowe Geodetów AGH rozpoczęło przygotowania do wyprawy "BARI 83" już wiosną 1982 roku. Wyłoniono wówczas szeroki skład wyprawy, wybrano kierownika i podjęto pierwsze kroki organizacyjne. Wzorem pierwszych wypraw zwróciliśmy się do Komitetu d/s Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości przy UNESCO z prośbą o wskazanie nam obiektu, najchętniej w krajach Afryki Północnej, który mogliśmy zinventaryzować fotogrametrycznie. Wkrótce otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź z Paryża, że istnieją poważne szanse na obiekt w Algierii. Oczekiwaliśmy więc na list z Ministerstwa Kultury Algierii, który długo nie nadchodził, co tłumaczono nam powolnością działania urzędów w krajach arabskich. Równocześnie prowadziliśmy przygotowania organizacyjne na szeroką skalę: gromadziliśmy fundusze, zamawialiśmy żywność i sprzęt turystyczny. W początku 1983 roku wyłoniono ścisły skład ekspedycji i rozpoczęto załatwianie formalności wizowo - paszportowych. Prowadziliśmy ożywioną korespondencję z firmami produkującymi sprzęt geodezyjny oraz uniwersytetami technicznymi w celu uzyskania ich zaproszeń i możliwości zwiedzenia tych instytucji.

Odpowiedź z Algierii wciąż jednak nie nadchodziła, a termin wyjazdu /lipiec 1983/ zbliżał się nieubłaganie. Monitorowaliśmy w tej sprawie zarówno Ambasadę Algierii jak i UNESCO, aby w końcu lipca otrzymać negatywną odpowiedź z dość enigmatycznym wyjaśnieniem przyczyn odmowy Algierii.

W związku z tym, że do organizacji naszego przedsięwzięcia zaangażowano spore środki finansowe, nie wspominając już o ogromie pracy organizatorów, rozpoczęliśmy intensywne poszukiwania obiektu zastępczego. Z pomocą przyszło nam Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego "GEOKART" oraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne. Dzięki ich staraniom uzyskaliśmy zaproszenie od firmy ARKADE z Düsseldorfu, z którą te przedsiębiorstwa współpracują, a która obiecała nam obiekt.

Tak więc po przygotowaniu środka transportu /przebudowie STARa 200/ wypożyczonego przez KPG, wyprawa "BARI 83" wyruszyła 5.IX.83r. późnym wieczorem.

2. PRZEBIEG WYPRAWY

Nasza trasa z Krakowa prowadziła przez Zgorzelec, Drezno, Eisenach, Kassel do Düsseldorfu, gdzie przyjechaliśmy 8 września. Powitał nas dyrektor firmy ARKADE. Naszym mieszkaniem przez dwa tygodnie był barak pracowniczy należący do firmy, częściowo zamieszkały przez pracujących w ARKADE Polaków/za pośrednictwem REMEX-u/. Na spotkaniu z dyrektorem ustalono zakres prac fotogrametrycznych. Naszym zadaniem była inwentaryzacja fasady Muzeum Sztuki oraz pierzei kilku kamieniczek. Praca trwała codziennie prawie od rana do wieczora. Część osób zakładała osnowę geodezyjną, część mierzyła fotopunkty, inni robili zdjęcia. Warunki były dosyć trudne ze względu na brak dostatecznego oświetlenia, pogoda była zimna i deszczowa, a praca odbywała się podczas nieustającego ruchu pojazdów pędzących nadbrzeżną aleją nadreńskiej metropolii. Wieczory spędzaliśmy na opracowywaniu wyników, nie zapominając jednak o gitarze. Niewielką ilość wolnego czasu spędzaliśmy w mieście, a w niedzielę 11 września zorganizowaliśmy wycieczkę do pobliskiej Kolonii, gdzie zwiedziliśmy słynną katedrę gotycką oraz Muzeum Rzymsko-Germańskie. Pracę zakończyliśmy w sobotę 17 września. Dyrektor Jaźwiński, którego gościliśmy na pożegnaniu podziękował nam za pracę, my zaś za gościnę, obiecując szybkie nadesłanie opracowania kameralnego, które robi Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne.

W poniedziałek 19 września wyruszamy z Düsseldorfu i udajemy się do Akwizgranu, aby złożyć wizytę w Nadreńsko-Westfalskiej Wyższej Szkole Technicznej. Wizyta ta trwała kilka godzin, a naszym gospodarzem był prof. dr B. Witte. Na wstępie przedstawił nam program studiów geodezyjnych w RWTH, co dało nam możliwość porównania z naszym programem. Ponieważ na naszym Wydziale wprowadza się zmiany w sposobie kształcenia studentów, była to dobra okazja do dyskusji i wymiany doświadczeń. Następnie prof. Witte zapoznał nas z działalnością naukową Instytutu i w jego towarzystwie zwiedziliśmy kilka laboratoriów. Duże wrażenie zrobił na nas zestaw do laboratoryjnego wyznaczania stałych dalmierzów sprzężony z minikomputerem, pozwalającym na bieżące śledzenie pomiarów i natychmiastowe

uzyskiwanie wyników. Obejrzeliśmy również instrumentarium wydziałowe a w nim sprzęt wielu znanych firm, w tym również Zeiss z Jeny. Fotogrametry podziwiali sprzęt fotogrametryczny firm OPTON i WILD. Zgodnie stwierdziliśmy, że to dla nas marzenie. Największe zachwyty były jednak przed nami. Dopiero ośrodek ETO sprawił, że zobaczyliśmy jak wiele nam w tej dziedzinie brakuje, by dorównać zachodnim ośrodkom - wcale nie największym, np.: RWTH. Otóż ośrodek ten dysponuje kilkoma minikomputerami sprzężonymi z całą gamą urządzeń peryferyjnych, żeby wspomnieć tylko o ploterach. Praca w takim ośrodku to prawdziwa przyjemność, również dla studentów, którzy mają praktycznie nieograniczony dostęp do w/w urządzeń. Po zwiedzaniu, przy kawie, nastąpiła wymiana poglądów i wrażeń. Przyznając, że wiele w sferze zaopatrzenia sprzętowego jeszczenam brakuje, to z satysfakcją stwierdzamy, że absolutnie nie musimy się wstydzić ani naszej Uczelni, ani jej poziomu naukowego. Na zakończenie wizyty, z dachu Instytutu, gdzie znajdują się stanowiska pomiarowe, podziwialiśmy panoramę tego historycznego grodu jakim jest Akwizgran. Po południu zwiedzaliśmy miasto. Najpiękniejsze zabytki to wspaniała katedra z grobem Karola Wielkiego, ratusz i rynek. Wieczorem przekroczyliśmy granicę belgijską.

Belgia to piękny kraj- nie mamy jednak zbyt wiele czasu. Po połowie dnia przebywamy w Antwerpii, Gandawie i Brugii. W tych dniach strajkowały służby komunalne i niestety Dom Rubensa i galerz Van Eycków oglądać musieliśmy z zewnątrz. 21.09. przekroczyliśmy granicę francuską.

Francja- kontynuujemy nasz szlak katedr gotyckich. Do Paryża jedziemy przez Laon i Reims, gdzie podziwiamy ogromną katedrę, w której koronowano większość królów Francji. W piątek, 23.09. wjeżdżamy do Paryża. Parkujemy w okolicy Pól Marsowych- tu będziemy mieszkać na samochodzie. Nasza delegacja udaje się do UNESCO by przekazać opracowania świątyni templariuszy w Segovii oraz murów obronnych Salonik a także omówić warunki współpracy, aby nie powtórzyła się sytuacja naszej wyprawy. Jesienią będą już efekty tej wizyty.

Reszta uczestników rozchodzi się po mieście, najpierw jednak pod pobliską wieżę Eiffla... Mamy dużo szczęścia, spotkaliśmy bowiem p. Krotkowskiego - dziennikarza i przewodnika po Paryżu, który jest Polakiem mieszkającym od 1935r. we Francji. On to oprowadza nas po

mieście, Luvrze, Wersalu, zawozi nas do Fontainebleau, pokazuje dworek, w którym mieszkał Kościuszko oraz kapliczkę poświęconą zwycięzcy spod Racławic.

Kapliczkę tę oczyściliśmy i ozdobiliśmy kwiatami.

Po obiedzie na leśnym parkingu jedziemy zwiedzać zabytki polskie w Paryżu-bibliotekę polską i domy, w których mieszkali: Chopin, Mickiewicz, Lelewel, Hotel Lambert/oczywiście wszystkie te obiekty oglądaliśmy tylko z zewnątrz/.

Kolejnym etapem naszej podróży było Chamonix. Tu spędziliśmy dwa dni podziwiając Alpy z dołu i z góry, ze szczytów Brevent/2525/ i Aiguille du Midi /3842/, gdzie dostaliśmy się najwyższą kolejką linową w Europie, oraz uroki lodowca Meer de Glace. Dwóch członków naszej ekipy zdobywało Mt. Blanc, niestety nieskutecznie. Cóż mieli trochę mało czasu.

Wieczorem 30.09. jesteśmy w Szwajcarii pod Genewą. Następnego dnia zwiedzamy tę stolicę polityki-jest rzeczywiście piękna. Dużo do myślenia o praktyce ochrony środowiska dała nam niewiarygodna czystość wody w Jeziorze Genewskim.

2.10. to krótkie zwiedzanie Lozanny z jej XII wieczną katedrą oraz Berna, które okazuje się bardzo malowniczym miastem.

W kolejnym dniu w poniedziałkowe przedpołudnie jesteśmy w Zürichu. Zürich to przede wszystkim Bahnhofsstrasse z jej bankowymi i kipiącymi złotem wystawami. Poza tym stwierdzamy, że czystość Jeziora Genewskiego to nie był przypadek-Jezioro Zürichskie jest tak samo czyste. Po południu jedziemy nad brzegiem jeziora do Rapperswillu i zwiedzamy tam Muzeum Polskie.

4.10. punktualnie o godz. 9⁰⁰ meldujemy się w Heerbruggu u Wilda. Spędziliśmy tu cały prawie dzień. Po krótkim powitaniu jedziemy do zakładów produkujących elementy optyczne. Pierwsze wrażenie jest zaskakujące, bo przypomina to wszystko trochę manufakturę, lecz to tylko pozory. Owszem, część prac jest czysto manualna, ale technika w produkcji tak precyzyjnych elementów optycznych jeszcze nic lepszego nie wymyśliła. Później zwiedzaliśmy te oddziały, które montują sprzęt geodezyjny i fotogrametryczny wraz z salą demonstracyjną oraz komorą kontrolną, w której gotowy sprzęt jest badany pod względem wytrzymałościowym. Są tam prawdziwe narzędzia tortur dla instrumentów-trzepaczki, lodówki, grzejniki itp.

Halę ostatecznej kontroli oglądaliśmy przez szybę, tam nikomu nie wolno wchodzić. Całe zwiedzanie trwało około 5 godzin.

Później dyrekcja firmy zaprosiła nas na obiad. W trakcie posiłku i po nim rozmawialiśmy z dyr. Mignawalem i Wettlerem o dniu dzisiejszym i perspektywach firmy, o geodezji w obu naszych krajach i w świecie.

Na zakończenie wizyty wykonaliśmy pamiątkowe zdjęcia pod ogromną makietą niwelatora i wymieniliśmy upominki. My otrzymaliśmy komplet prospektów Wilda, łącznie z supernowoczesnym tachimetrem elektronicznym T-2000, który mogliśmy osobiście sprawdzić w sali ekspozycji, a który jest-można rzecz-instrumentem XXI wieku.

Opuściwszy Zakłady Wilda około 17⁰⁰ udaliśmy się do pobliskiego Vaduz-stolicy Lichtensteinu- zaliczając tym samym kolejne państwo. Następnego dnia wyruszyliśmy do Włoch.

Droga była cudowna. Najpierw poprzez ciąg tuneli zawitaliśmy na Via Mala /Zła Droga/, gdzie nad przełomem Zadniego Renu Rzymianie zbudowali most. Jest to bardzo piękne miejsce, gdyby nie droga, to można rzec, że o westernowej scenerii.

Stamtąd wspinał się nasz Star niezliczoną ilością serpentyn na Przełęcz San Bernardino/2062 mnpm/. Tu w alpejskiej scenerii gotowaliśmy obiad, po czym zjechaliśmy do Lugano, by późnym wieczorem przekroczyć granicę włoską pod Mediolanem.

6.10. zwiedzaliśmy Mediolan a następnego dnia zakłady "Fiata" w Turynie. Pokazano nam tam najnowocześniejsze linie technologiczne sterowane komputerowo. Z Turynu udajemy się do Pisy, którą zwiedzamy następnego dnia.

Kolejny dzień to zwiedzanie Florencji-jest piękna i należałoby tutaj spędzić więcej czasu niż 1 dzień. Wieczorem ruszamy do Rzymu.

Wieczne miasto wita nas upałem. Mamy mało czasu-planowo 3 dni, w tym wizyta w firmie OMI, której niestety nie udało nam się zrealizować.

Trudno wymienić wszystko co zwiedziliśmy, wszyscy razem byliśmy tylko na środowowej audjencji u Ojca Świętego i w muzeach watykańskich.

We czwartek rano miał nastąpić wyjazd, lecz nasz Star uległ awarii i wyjechaliśmy dopiero po naprawie w sobotę rano.

Te dwa dni były jednak stracone, gdyż cały czas łudziliśmy się, że zaraz ruszymy.

Nie zobaczymy już Monte Casino, pędzimy wprost do Wenecji i spę-

dzimy tu całą niedzielę, aż do późnego wieczora, by poznać uroczą Wenecję "by night". Stamtąd przez Triest udajemy się do Zagrzebia, gdzie spędzamy dwa dni.

Z Jugosławii przez Austrię z również dwudniowym pobytom we Wiedniu wracamy do Polski nocą z 22/23 października.

3. PODSUMOWANIE

Wyprawie nie udało się w pełni zrealizować programu prac fotogrametrycznych, jednakże z przyczyn niezależnych od organizatorów, którzy co należy podkreślić - wykazali maksimum starań o obiekt.

Zrealizowano w dużym skrócie program zwiedzania zagranicznych uniwersytetów i firm geodezyjnych, a także program turystyczny.

Wyprawa i jej rozmowy w Paryżu przyczyniły się do uzyskania przez kolejną "BARI 84" zamówienia UNESCO na inwentaryzację jugosłowiańskiego Kotoru. Jest to bardzo poważne i rozległe zadanie, do którego przygotowania są w pełnym toku, a które zyskuje już uznanie u wielu zainteresowanych instytucji.

Podczas prac w Düsseldorfie uczestnicy Bari mogli się zapoznać praktycznie z wykonawstwem inwentaryzacji fotogrametrycznej fasad budynków, a wizyty w Akwizgranie i Herbruggu dały pogląd na światowe trendy w geodezji i sprzęt stosowany na Zachodzie.